

## **Być mądrym przed szkoda**

Bardzo dobrze, że Prawo i Sprawiedliwość typuje już kandydatów na stanowiska samorządowe: wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Mają być wyłonieni do końca roku. Przedtem jednak, do końca listopada br., PiS powinien zadbać o takie zmiany w ordynacji wyborczej, aby nie powtórzył się rok 2014; fałszywe wyniki wyborów samorządowych, okupacja siedziby PKW, dymisje członków PKW, niczym nieuzasadniona olbrzymia liczba głosów nieważnych oraz zadziwiający sukces wyborczy PSL-u. Do dziś nie wiadomo, na podstawie jakich wyników cząstkowych wybrane są władze samorządowe w województwie mazowieckim.

Po poprzednich wyborach zmieniono nieco Kodeks Wyborczy, ale zmiany te są niewystarczające. Nadal istnieje możliwość wyborczych fałszerstw. Stowarzyszenie Ruch Kontroli Wyborów opracowało dokument, w którym wymienia najpoważniejsze zagrożenia. Zasadniczą nieprawidłowością jest nadmierne uzależnienie przebiegu i kontroli wyborów od struktur władzy samorządowej. Wójt czy burmistrz, w zasadzie bez uzasadnienia, może odwołać przewodniczącego Obwodowej Komisji Wyborczej, a ten nie ma nawet możliwości odwołania się do Okręgowej Komisji Wyborczej. Nadal pieczętki Obw.KW są przechowywane w urzędach gminnych i miejskich bez jakiegokolwiek kontroli. Nikt też nie kontroluje druku i dystrybucji kart wyborczych. Powinni tego dopilnować mężowie zaufania oraz przedstawiciele komitetów wyborczych. Nadal to urzędnicy przeprowadzają „losowanie” członków Obw.KW, a powinni patrzeć im na ręce kandydaci na

członków Obw.KW i to oni spośród siebie powinni wybierać komisję skrutacyjną. Byłoby też dobrze, gdyby losujący nie miał możliwości wglądu do wymieszanych losów. Zadziwia też brak realnej społecznej kontroli przy tworzeniu list wyborców. Dostarczane Obw.KW w ostatniej chwili mogą zawierać liczne błędy. Stąd też konieczność obywatelskiego nadzoru komitetów wyborczych nad centralną państwową bazą danych „Źródło”. Procedury tworzenia list wyborczych za pomocą tej bazy danych muszą być ściśle określone i także poddane społecznej kontroli.

Tak zwane „zliczanie” cząstkowych wyników wyborów odbywa się na terenie budynków podległych władzom samorządowym. W procesie tym także nie ma miejsca dla członków komitetów wyborczych czy mężów zaufania. Swoją drogą niedobrze jest, gdy Państwowa Komisja Wyborcza znajduje się na terenie podległym Kancelarii Prezydenta. Szczególnie źle to wygląda, gdy mamy wybory prezydenckie, ale i przy okazji innych wyborów urzędnicy prezydenta nie powinni mieć stałego i bezpośredniego dostępu do pracowników i sędziów PKW. Krajowe Biuro Wyborcze oraz PKW powinny mieć jako organy konstytucyjne własne pomieszczenia, a nawet budynki.

Inny problem to kwestia braku zaskarżalności uchwał PKW, szczególnie tych, które stanowią wytyczne dla Obw.KW. Takie kwestie jak wybór Obw.KW, ich ukonstytuowanie, kompetencje, procedury przed dniem wyborów, w trakcie i po ich zakończeniu. Decyzje PKW i KBW powinny być zaskarżane w trybie wyborczym,

najlepiej do Trybunału Konstytucyjnego. Podobnie zaskarżaniu winny podlegać decyzje w sprawie tworzenia sieci zagranicznych Obw.KW. Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie powinno być tu organem decyzyjnym, a jedynie wykonawczym, natomiast możliwość zaskarżenia mogłaby należeć do Senatu, skoro Polaków za granicą otacza swoja opieką.

Jest też szereg wątpliwości w sprawie komputerowego systemu zliczania głosów. Nie wchodząc w szczegóły, należy maksymalnie odejść od elektronicznych rozwiązań, nad którymi nie ma żadnej kontroli, zarówno na etapie tworzenia programów komputerowych, podczas ich testów czy pracy w trakcie wyborów. Liczne sygnały świadczące o ingerencji Rosji w systemy komputerowe w wyborach w USA czy ostatnio podczas referendum w Katalonii powinny nas czegoś nauczyć. Tylko papierowa wersja protokołów wyborczych, podpisana na każdej stronie przez wszystkich członków Obw.KW wydaje się najbardziej wskazana. I tę zasadę należy wpisać jako nowelę do Kodeksu Wyborczego. Podobnie bezwzględny zakaz głosowania korespondencyjnego, najprostszy sposób na fałszowanie wyborów, przy okazji ewidentnie sprzeczny z konstytucją, która określa wybory jako bezpośrednie.

Lista uwag Ruchu Kontroli Wyborów przekracza pojemność mojego felietonu. Trzeba je wszystkie rozpatrzyć i nie zlekceważyć. Czasu jest jak zwykle niewiele, tylko do końca listopada br. Nawet najlepsi kandydaci PiS-u, żeby zostali wybrani, muszą mieć gwarancje uczciwości wyborów samorządowych. Nie zadba o to totalna opozycja, tym bardziej PSL. Nie bądźmy naiwni.

**Wojciech Reszczyński**  
085 wSieci 14.10.2017